Nr. 51. Dnia 20 lutego. **Wtorek.** **Dnia 8 (20) lutego 1894 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Eucherjusza Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 10		Wschód księżyca o godzinie	5 minut 58 w.	Sobota:	Macieja Apostoła.
Środa:	Maksymiana Biskupa.	Zachód „ „ 5-ej „ 19		Zachód „ „	7 „ 32 r.	Niedziela:	Zygfryda Biskupa.
Czwartek:	Paschazego Biskupa.	Długość dnia godzin 10 „ 12		Wysokość wody na Wiśle st. 9 c. 1 (st. 10 c. 3)		Poniedz:	Aleksandra B. M.
Piątek:	Piotra Damiana B. D. K.	Przybyło „ 2 „ 34		Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 6°.		Wtorek:	Leandra B. W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Lubomiła, jutro Gnosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału gospodarczego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelarja zarządu Towarzystwa, Zielna, 19—7 wieczorem.)— Posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwiaciarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Pogadanki: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Przemysł owocowy". (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Trubadur" (opera—z udziałem pań Libji Drog i Emmy Leonardi oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Henryka Broggi-Muttini'ego); jutro „Mignon" (opera—z udziałem panny Kazimiery Hellerówny oraz p. Ernesta Colli'ego);—**Rozmaitości:** dziś „Guzik" (komedja) oraz „Wycieczka z przeszkodami" (krotochwila); jutro „Biała kamelja" (komedja) oraz „Bajki" (komedja);—**Mały:** dziś „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka); jutro „Zaklęty zamek" (operetka). (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

= Donoszą nam z Petersburga: „Jak wiadomo, rada państwa rozpatrywać będzie w niedalekiej przyszłości projekt obowiązkowej organizacji kas emerytalnych dla urzędników kolejowych. Niezależnie od mającego tym sposobem wejść wkrótce w wykonanie prawa o zabezpieczeniu przyszłości osób płci obojej, pozostających na służbie kolejowej, p. minister komunikacyj przedstawił w październiku r. z. komitetowi ministrów do zaopinjowania projekt tymczasowego regulaminu, na mocy którego, poczęwszy już od d. 1-go stycznia 1894-go r., strącane będzie urzędnikom płci obojej, pozostającym w służbie zarządu kolei skarbowych na emeryturę: tytułem opłaty wstępnej 6% pensji rocznej tym urzędnikom, którzy w terminie powyższym zajmować będą posady na kolejach skarbowych lub otrzymają w przyszłości podobne posady; tytułem stałych składek: 6% pensji miesięcznej, 10% nagród otrzymywanych, a nadto w razie podwyżki pensji, potrójna różnica między pensją miesięczną, dawniej pobieraną a podwyższoną pensją miesięczną. Nie podlegają rzeczonemu regulaminowi osoby, które już należą do kas emerytalnych, osoby liczące 60 lat wieku, w chwili otrzymania posady na kolejach skarbowych lub też w terminie wprowadzenia w wykonanie niniejszego regulaminu, osoby przyjęte na służbę czasowo, a mianowicie nie na dłużej niż na rok i, wreszcie robotnicy w ciągu pierwszego roku zajęć na kolejach skarbowych. Regulamin powyższy uzyskał Najwyższą sankcję d. 19-go listopada r. z. i wprowadzony został obecnie w wykonanie, stosownie do ogłoszenia, jakie nastąpiło w 19-ym n-rze *Zbioru praw* z d. 16-go lutego r. b.

= Dziś, o godz. 9-ej zrana, z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej wyrusza ekstrapociąg z inżenierem komunikacyj, księciem Chilkowem do Granicy na rewizję kolei. Z Granicy ks. Ch. uda się ekstrapociągiem do Iwangrodu koleją iwangrodzko-dąbrowską, zkąd koleją nadwiślańską powróci do Warszawy. Wraz z ks. Ch. wyjeżdża dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej, rz. r. st. Rydzewski, oraz naczelnicy wydziałowi.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Z akt mojej kancelarji okazało się, że wbrew prawu z d. 23-go kwietnia r. z. następujący żydzi używają niewłaściwych imion: Dorota Nelkenbaum wdowa po kupcu, zamiast Doba-Gitla; Herman Goldman, buchalter, zamiast Hajman; Rozalja Hornsztajn, żona kupca, zamiast Rejzla; Filip Lipiński, subjekt handlowy, zamiast Fabis; Aleksander Szmideberg, literat, zamiast Ber-Oleś; Wilhelm Landau, bankier i właściciel domu, zamiast Wolf, i Ewa Landau, żona poprzedniego, zamiast Ryfka. Skutkiem tego polecam pp. komisarzom właściwych cyrkułów, stosownie do wskazówek, wyłuszczonych w liście, niezwłocznie sprostować w księgach ludności i na liście lokatorów imiona własne pomienionych żydów, przyczem wydać im nowe książeczki legitymacyjne i przesłać dla nich do sekcji adresowej nowe kartki meldunkowe, tudzież dopilnować, aby wyłuszczone osoby nie przywłaszczały sobie nie należących im imion, a to pod rygorem odpowiedzialności z § 1416 kod. karn."

= Z powodu roszerzenia cmentarza brudzieńskiego, dozór cmentarza wystąpił do magistratu z prośbą o splantowanie nowo zajętej przestrzeni oraz o urządzenie i wybrukowanie dróg, z funduszów na ten cel w budżecie wskazanych.

= W celu zaprowadzenia zmian w dotychczasowym systemie przewożenia bydła na rzeź, jako zbyt męczącego zwierzęta, mają się porozumieć władze miejskie i policyjne, co do obmyślenia osobnych furgonów do przewożenia bydła.

= Od szalejących w ostatnich dniach bieżącego miesiąca wiatrów bardzo ucierpiał cmentarz brudzieński. Główna brama tak była zasypana, że nie mogły w nią wjeżdżać karawany, dopóki z wielkim mozołem nie uprzątnięto piasku. Po obu stronach drogi głównej na cmentarzu wiatr zasypał wiele mogił, również zasypane zostały i boczne dróżki i t. p. Dozór cmentarza udał się do władzy zwierzchniej o wyznaczenie osobnego funduszu na doprowadzenie cmentarza do porządku.

= W tych dniach ukończono egzaminy w warszawskiej szkole dentystycznej. Do egzaminów stanęło ogółem 81 osób. Niebawem egzaminowani zaopatrzeni będą w certyfikaty, które po poświadczeniu przez warszawski urząd lekarski dadzą posiadaczom prawo ubiegania się drogą egzaminów o odpowiedni stopień u władzy uniwersyteckiej.

= Z powodu stwierdzonego kłusownictwa, jakiego dopuszczają się włościanie i koloniści w powiatach okolicznych, władza przedsięwzięła ponowne rewizje, celem odebrania broni palnej od osób, nie posiadających pozwolenia. Jednocześnie przypominano myśliwym o zbliżającym się końcu polowania na zające, co przypada d. 27-go b. m.

= Na prośbę zarządu Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego p. oberpolicmajster zajął się przejrzeniem przedstawionej sobie ustawy tejże korporacji w celu rozstrzygnięcia niepororozumień, wydarzających się w praktyce a pochodzących z opuszczeń w pomienionej instrukcji.

= Znany tutejszy zakład fotograficzny pod firmą „Jan Mieczkowski" otrzymał tytuł dostawcy Najwyższego Dworu.

= Z powodu wyjazdu p. Drobnego, naczelnika wydziału handlowego kolei terespolskiej, na urlop dwumiesięczny, zastępstwo powierzono pomocnikowi naczelnika tegoż wydziału, p. St. Kolakowskiemu.

= W dniu wczorajszym posesja przy ul. Królewskiej, dawne „Tivoli", a obecnie siedziba zimowa Towarzystwa wioślarskiego, zmieniła właściciela. Dom nabył od p. Kronenberta kupiec tutejszy, p. Reinbern.

= Wiadomość o ustępstwach od taksy za lekarstwa, pobierane przez członków Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy prostujemy w ten sposób, iż apteka M. Barcza (Marszałkowska, 94) ustępuje nie 25%, lecz 10% od taksy urzędowej.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: prezes sądu handlowego rz. r. st. Koncewicz z Saratowa i urzędnik do szczególnych zleceń przy warszawskim jenerał-gubernatorze r. st. Kiryłow z Radomia.

= W dniu 13-ym lutego w nocy śmierć zabrała z tego świata hrabiego Janusza Ledóchowskiego, dziedzica Smordwy i innych majątków ziemskich w powiecie dubieńskim. Ś. p. hr. Janusz należał do rzędu tych prawych, pełnych energji i zamiłowania w pracy ludzi, w których ręku ziemia nigdy nie jest niewdzięczną, bo żadne niepowodzenia nie zdołają zachwiać ich dzielnej sprężystości i znajomości rzeczy. Dosyć powiedzieć, że 86-letni starzec jeszcze na jakie dziesięć dni przed śmiercią sam wydawał gospodarskie dyspozycje. Szczery i prawy charakter, sumienna pracowitość, trzeźwość poglądów zjednały zgasłemu szacunek w ziemiaństwie, a cześć i miłość w licznej rodzinie. Oby mu lekką była ta ziemia, którą z gorliwością w pocie czoła uprawiał!

= Wspomnienie.

W Białaczewie, d. 5-go b. m., odbył się pogrzeb zwłok proboszcza tamtejszego ś. p. ks. Andrzeja Hejnika.

Zmarły urodził się w Opocznie, kończył szkoły u księży Pijarów w Piotrkowie, zaś seminarjum w Sandomierzu, był następnie przez 7 lat wikarjuszem w Radomiu, poczem przez lat 51 proboszczem w Białaczewie.

Zmarł w 82-im roku życia, a 59 kapłaństwa.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze przedstawienie „Halki" wypełniło salę teatru Wielkiego po brzegi.

Już w godzinach południowych wszystkie miejsca, nie wyłączając loż, były wykupione.

Wykonawców przyjmowano wielce życzliwie.

* Sprzedaż biletów na środowe przedstawienie „Mignon" idzie w kasie zamawiań bardzo żywo.

Teatr niewątpliwie będzie przepełniony.

*W teatrze Wielkim dzisiaj „Trubadur", a w Rozmaitościach „Wycieczka z przeszkodami" Lubowskiego i „Guzik".

* Kasowy „Zaklęty zamek" grano wczoraj po raz 36-ty przy pełnej widowni.

Powodzenie tej pięknej operetki wzmaga się z każdem przedstawieniem.

Wczoraj popisową partję Koralji śpiewała pierwszy raz pani Swięcka, a Marysię panna Kawecka.

„Zaklęty zamek" w nowej obsadzie zainteresował na nowo publiczność i niewątpliwie w dalszym ciągu robić będzie kasę.

* „Myszy bez kota" Jordana grane będą dzisiaj po raz 14-ty w teatrze Małym.

= Rezultat wyborów.

Po ostatecznem obliczeniu głosów wyborczych członków Towarzystwa wioślarskiego okazało się, iż z urny wyborczej wyszli:

Do delegacji sterniczej:

Pp. Józef Drozdowski (213 gł.), Kazimierz Czarnecki (211), Wł. Deniszczuk (208), Fl. Turski (203), Ed. Nicz (196), Z. Grabowski (189), Konstanty Węgliński (181), Michał Wilczyński (127).

Do komisji wyścigowej:

Pp. Ig. Riegert (219 gł.), L. Scheller (208), J. Gardowski (202), K. Peel (153).

Do komisji rewizyjnej:

Pp. Ed. Gullman (215 gł.), H. Paprocki (191), Sew. Wiśniakowski (118).

Władze więc Towarzystwa ukonstytuowały się zupełnie.

= Wyścigi konkursowe.

Mróz parustopniowy, trwający od dni kilku, sprawił, że sadzawka na Dynasach zamarzła.

— W to nam graj!—zawołali cykliści i urządzają d. 25-go, t. j. w niedzielę wyścigi i konkurs łyżwiarski, d. 27-go zaś, to jest we wtorek wieczorem, zabawę na lodzie z korowodem malowniczych strojów, przy całkowitem oświetleniu Dynasów lampionami i ogniami sztucznemi.

Co do wyścigów, oraz VI-go z rzędu konkursu łyżwiarskiego, to program naznacza rozpoczęcie tych zapasów na godz. 11-tą przed południem—i przepisuje następujący porządek:

Komisję konkursową stanowią jako sędziowie pp.: A. Zakrzewski, Goebel, E. Schulz, Wł. Senewald i E. Lindeman; jako starterzy pp.: S. Leppert i L. Kowalski; ekspertami do obliczenia czasu są pp.: I. Kowalski i Br. Pomianowski.

Część pierwszą wypełni konkurs dam—na holendrach zewnętrznych przodem; jazda dowolna.

W części drugiej brać będą udział panowie, mający wykonać figury obowiązujące.

Część trzecią stanowić będą wyścigi czyste.

Zakończą wyścigi małoletnich, dostępne wyłącznie dla młodzieży do 18 roku życia. Dystans 900 metrów, 3 razy dokoła stawu; nagrody—dwa przedmioty pamiątkowe.

Pragnący uczestniczyć w konkursie winien zgłosić się na trzy dni przed terminem konkursu do kancelarji Towarzystwa i złożyć deklarację.

Prócz tego zapisujący się winien złożyć tytułem kaucji rs. 2, za każdy numer programu, do którego się zapisuje; kaucje zwracane będą zaraz po konkursie, o ile zapisany nie cofnie się od wykonania zadeklarowanych popisów.

Damy i małoletni od wnoszenia kaucji są wolni.

W razie gdyby do biegu trzeciego stanęło mniej niż czterech, a do biegów innych mniej, niż trzech współzawodników, nagroda wycofaną będzie.

═ Dziesięciolecie.

Z racji dziesięcioletniego istnienia na kolei nadwiślańskiej instytucyj samopomocy: kasy zaliczkowo-wkładowej i stowarzyszenia spożywczego, założonych z inicjatywy b. prezesa tej kolei, p. Stanisława Kronenberga, onegdaj zebrali się na wspólnej biesiadzie w salonie restauracji Wiktora na Krakowskiem Przedmieściu wszyscy uczestniczący w zarządach tych instytucyj od czasu ich założenia.

Cel zebrania był podwójny: upamiętnienia chwili i naradzenia się nad nadaniem tym instytucjom szerszego zakresu, tak, aby nie działały one według utartej rutyny, lecz stale się rozwijały i stały się żywotniejszemi.

Dodatni wpływ kasy zaliczkowo-wkładowej na położenie urzędników, jak to zaznaczył wieloletni członek zarządu tej instytucji, p. Wiewiórski, uwidocznia się choćby w tej jednej a wymownej cyfrze: oto w ciągu dziesięciu lat swojego istnienia wydała ona swoim uczestnikom pożyczek przeszło za rs. 800,000 na bardzo mały procent, wielu wyrwała ze szpon lichwiarzy i wielu zachęciła do oszczędności.

Kasa więc spełnia swoje zadanie w myśl założycieli i rozwój jej na szerszą skalę jest tylko kwestją czasu.

Natomiast, jak objaśnili kompetentni: pp. L. Wojc. i J. Żel., w stowarzyszeniu spożywczem wiele jest jeszcze do zrobienia: instytucja ta, acz b. pożyteczna, od lat kilku stoi w mierze, idzie więc o energiczną inicjatywę, a nabierze życia i zgromadzać będzie coraz to szersze koło uczestników, zachęconych korzyściami, jakie im spółka spożywcza zapewnić może, program jej bowiem, przez ustawę zakreślony, dotychczas w małej zaledwie cząstce wyzyskany został.

W celu upamiętnienia 10-lecia, uczestnicy postanowili grupę fotograficzną członków zarządów, w tym celu zamówioną, ofiarować stałemu protektorowi będących w mowie dwóch instytucyj samopomocy, prezesowi kolei, p. Leopoldowi Kronenbergowi.

═ Posiedzenie u głuchoniemych.

Onegdaj w gospodzie głuchoniemych przy ulicy Piwnej, o godzinie 6-ej po południu, odbyło się posiedzenie członków zarządu Towarzystwa głuchoniemych.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Sulowski.

Zgromadzonym w liczbie stu uczestnikom zebrania przedstawiono stan bieżący Towarzystwa.

Fundusz żelazny Towarzystwa głuchoniemych wzrósł w r. z. o 238 rs.

Trzem członkom udzielono pożyczek trzydziestorublowych.

Na utrzymanie gospody w r. z. wydatkowano rs. 41.

Posiedzenie zakończono przyznaniem wsparć w sumie rs. 128 kop. 56.

═ Operacja.

W szpitalu na Pradze lekarze szpitalni dokonali ciekawej operacji.

Przedmiotem jej był kilkuletni wyrostek idjota, sama zaś operacja polegała na rozcięciu czaszki, celem umożliwienia swobodniejszego rozwoju i rozrostu mózgu.

W kołach lekarskich operacja ta zwróciła na siebie powszechną uwagę.

Dokonał jej dr. Raum wraz z kolegami szpitalnymi.

═ Kanalizacja i wodociągi.

Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w biurze zarządu, przy ulicy Królewskiej nr. 41, posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów.

W nieobecności p. prezydenta miasta, obradom przewodniczyć będzie p. jenerał-major Wernander, na porządku zaś dziennym stoją przedewszystkiem wnioski komisji technicznej w sprawie powierzenia dostawy trzeciej maszyny firmie James Watt et Comp. i zamiany kaucji na poręczenie Banku handlowego.

Dzisiaj wieczorem komisja specjalnie wydelegowana, również pod przewodnictwem jenerał-majora Wernandera, zbierze się w biurze pomiarów przy ulicy Mazowieckiej nr. 4, dla obejrzenia postępu robót około jeneralnego planu miasta.

Odroczone z powodu niepogody próby szybkości biegu wód ściekowych w kanałach miejskich oraz w kolektorze bielańskim odbyły się wczoraj dopiero i zakończone zostały po dwudziestu czterech godzinach dzisiaj o godz. 12-tej w nocy.

Skutkiem protestu izby obrachunkowej, sprawa wybuchu gazu w kanale przy ulicy Żelaznej, właściwie zaś kwestja naprawy uszkodzeń przeszła pod rozsądzenie władzy, która orzekła, że przedsiębiorcy nie są obowiązani do zwrotu kosztów materjału.

Sprawy zaś kosztów robocizny dotąd nie uregulowano.

Przedsiębiorcy, pp. Szuster i Peschl, przez pełnomocnika swojego prawnego, adwokata przysięgłego Leszczyńskiego, prowadzą spór na drodze sądowej.

Termin rozprawy sądowej wyznaczony został na pierwsze dni marca r. b.

═ Wisła.

W ciągu ubiegłej doby poziom wody na Wiśle obniżył się nader znacznie, dzisiaj bowiem o godzinie 11-ej przed południem wodomiar wskazywał zaledwie stóp 6 cali 3.

Z powodu mrozu Wisła na całej szerokości pokrywa się krą coraz gęstszą i zapowiadającą ponowne zamarznięcie.

Żegluga parowa od wczoraj została przerwana, mróz zaś nastąpił tak szybko, iż nie zdołano uprzątnąć przystani.

Handlujący, którzy już naładowali berlinki towarami terminowemi do Płocka, narazili się na zawód.

═ Oszustwo przy zmianie banknotów.

Charakterystyczną sprawę, osnutą na tle często zdarzających się u nas „wypadków" przy nabywaniu fałszywych banknotów, osądził w dniu onegdajszym miejscowy zjazd sędziów pokoju.

W październiku r. z. mieszkaniec wsi Budy, pow. skierniewickiego, Paweł Wojciechowski, zgłosił się do 9-go cyrkułu m. Warszawy i oznajmił, iż poprzedniego dnia zaszedł do sklepu znajomego swego, Adama Matuszowskiego, przy ul. Wilczej pod № 9-ym, w celu zmiany dwóch sturublowych banknotów na drobniejsze.

Matuszewski chętnie to uczynił, lecz zaraz po wyściu ze sklepu W., rozdarłszy paczki z banknotami, zauważył na wierzchu dwa rublowe papierki, niżej zaś zwitki dobrze ułożonej bibuły.

Doniósłszy o tem policji, Wojciechowski żądał pociągnięcia M. do odpowiedzialności karnej za oszustwo i zwrotu 200 rs.

Oskarżony M. do winy się nie przyznał, utrzymując, iż Wojciechowski przybył do niego celem nabycia fałszywych banknotów na 1,000 rs. za sumę dobrowolnie umówioną 300 rs.

Na poczet tej tranzakcji W. zapłacił 200 rs., na resztujące zaś 100 rs. wydał Matuszewskiemu weksel i 200 rs. fałszywemi banknotami otrzymał.

Jednem słowem Matuszewski, nie zaprzeczając samego faktu dokonanej operacji finansowej, dowodził, iż za czyn swój nie powinien być karany, albowiem senat wielokrotnie w wyrokach kasacyjnych kategorycznie wyjaśnił, iż zawierający tranzakcję przeciwną prawu (jak nabywanie fałszywych banknotów) nie mogą się skarżyć, iż ich oszukano.

Sędzia pokoju 20-go rewiru m. Warszawy z uwagi na to, iż Wojciechowski, gdyby istotnie zmieniał dwie sturublówki na drobniejsze, nie zaniechałby zaraz przeliczenia otrzymanych pieniędzy wobec Matuszewskiego, że poszkodowany nie mógł dać w sądzie odpowiedzi co do znaczenia wydanego przezeń w mowie będącego weksla i wreszcie z uwagi na to, iż zawierający tranzakcję przeciwną prawu nie może się skarżyć, iż go oszukano, Matuszewskiego uniewinnił.

Innego atoli był zdania zjazd sędziów pokoju, który wyrok sędziego pokoju uchylił i skazał M. za oszustwo na 3 miesiące więzienia, nakazując jednocześnie zwrócić Wojciechowskiemu rs. 200.

═ O zwalenie domu.

P. Marcin Baranowski, właściciel domu położonego przy ul. Czerniakowskiej pod № 14-ym, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za to, iż wbrew rozporządzeniu władzy policyjnej i złożonej przezeń deklaracji, nie przedsięwziął roboty, polegającej na zburzeniu nie odpowiadających ustawie sanitarno-hygienicznej facjatek, tudzież oficyny.

Budynki te, zdaniem komisji sanitarnej, jako znajdujące się na gruncie błotnistym i przestrzeni dającej zbyt mało powietrza, powinny być zniesione zupełnie; podlegają również zburzeniu niektóre budynki, które w razie pożaru grożą niebezpieczeństwem, niektóre zaś winny być gruntownie odrestaurowane, jako pozostające w niezgodzie z wymaganiami najnowszej techniki i hygieny.

W protokule policyjnym żądano zobowiązania właściciela domu do uskutecznienia powyższych robót niezwłocznie, jak również usunięcia mieszkańców z zajmowanych lokalów i ukarania Baranowskiego za niewykonanie rozporządzeń policji.

Sędzia pokoju, po wysłuchaniu kilku świadków, uznając oskarżenie za dowiedzione, wszystkie żądania władzy policyjnej uwzględnił i skazał jednocześnie właściciela domu p. Baranowskiego na 50 rs. kary, a w razie niemożności zapłacenia, na 2-tygodniowy areszt policyjny.

W skardze apelacyjnej oskarżony dowodził, iż jeszcze podczas dokonania pierwotnych oględzin na miejscu przez komisję sanitarną, zwrócił uwagę na niemożność wykonania wszystkich robót jednocześnie, że przebudowa przechodzi jego środki materjalne, że facjatki zupełnemu zburzeniu ulegać nie powinny, jako postawione według planu zatwierdzonego przez rząd gubernjalny, że wszystkie prawie domy w tej dzielnicy (na ul. Czerniakowskiej) nie odpowiadają najnowszym wymaganiom techniki, a jednak nikt nie myśli o ich burzeniu, że zburzenie domu doprowadziłoby go do ruiny i że wreszcie restauracja niektórych budynków będzie niedługo uskuteczniona.

Zjazd właściciela domu B. uniewinnił.

═ Kradzieże.

Stróż domu pod nr. 18 przy ulicy Erywańskiej przeszkodził kradzieży, jaka mogła być spełniona w sali licytacyjnej, gdzie są nagromadzone różne przedmioty; zastał on drzwi otworzone, prawdopodobnie kluczem dorobionym. Złodziej, młody człowiek, ubrany w żółtą grubą kurtkę i czapkę barankową czarną na widok wchodzącego stróża, pośpiesznie wybiegł, a pomimo natychmiast zarządzonej pogoni zdołał uciec na ulicę.—Z mieszkania L. Kadyksa pod nr. 38 przy ulicy Twardej została skradziona garderoba, bielizna i kilkadziesiąt rubli w gotówce; część skradzionych rzeczy odnaleziono w lombardzie pod nr. 22 przy ulicy Browarnej.—Pod nr. 5 przy ulicy Długiej M. Mielnikowowi skradziono sztukę płótna i kilkadziesiąt książek różnej treści. Na dworcu kolei terespolskiej Bronisławowi Bolewiczowi, praktykantowi z fabryki cukru, skradziono torbę podróżną, zawierającą, oprócz różnych drobiazgów pudełko z przyrządami rysowniczemi na sumę 120 rs.—Pod nr. 29 przy ulicy Żórawiej Karolowi Dutkiewiczowi skradziono garnitur frakowy, palto i czapkę karakułową.—Pod nr. 9 przy ulicy Elektoralnej w mieszkaniu Anyszowej został zatrzymany na uczynku kradzieży Szaja Fliegelman.

═ Na peronie.

W dniu wczorajszym na dworcu kolei wiedeńskiej znajdował się p. Wiegandt, profesor instytutu muzycznego w Pradze Czeskiej, powracający za granicę.

Do pana W. zbliżył się na peronie jakiś człowiek i coś powiedział, czego cudzoziemiec nie mógł zrozumieć.

Jednocześnie profesor został silnie potrącony, a po chwili gdy sięgnął ręką do kieszeni, nie znalazł pugilaresu, zawierającego 800 rs. i paszport austrjacki.

Natychmiast pan W. zameldował o kradzieży miejscowym żandarmom i służbie policyjnej.

W człowieku, który zaczepił profesora, poznano niejakiego M., osobistość wysoce podejrzaną.

Został on aresztowany, lecz pieniędzy przy nim nie znaleziono.

Należy przypuszczać, iż miał spólników, którzy są poszukiwani.

═ Przy pracy.

W fabryce Brandmillera pod № 19-ym przy ul. Twardej robotnik, Władysław Kostrzewski, podłożył nieostrożnie rękę pod szyny żelazne, które się właśnie wówczas osunęły.

Skutkiem tego Kostrzewski uległ zupełnemu zmiażdżeniu palcy.

Zemdlonego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W posesji Leona Kownackiego na Czystem, przy rozbiórce szopy, uszkodzonej podczas ostatniej wichury, zwaliła się ściana i przygniotła Karola Leśnika, który poniósł dotkliwy szwank prawego boku i ma zwichniętą rękę.

═ Znów podrzucenie.

I wczoraj znów podrzucono niemowlę płci żeńskiej, liczące przeszło dwa miesiące.

Podrzutek był złożony w szopie posesji pod № 39-ym przy ul. Twardej.

Biedactwo, zaledwie dające słabe oznaki życia, z przyczyny długiego pozostawania na mrozie, odesłano do domu podrzutków.

═ Dzielny pływak.

Onegdaj wieczorem właściciel gabaru, Stanisław Tarłowski, szedł na gabar dla umocowania go i zabezpieczenia przed napływającą krą.

Kładka ułożona pomiędzy lądem a statkiem obsunęła się i T. wpadł do wody.

Pomimo silnego prądu i nacisku kry, T. zdołał ocalić się od pewnej śmierci i dopłynąć do lądu, przyczem jednak poniósł bolesne okaleczenia na całem ciele.

═ W tydzień po ślubie.

W „ostatni wtorek" kolonista pod Wawrem, Wojciech Jasiak, liczący lat 60, ożenił się z młodszą od siebie o 40 lat ubogą córką wyrobnika Tomaszewskiego.

Stary mąż zbyt późno zauważył, iż małżonka prowadzi konszachty z parobkiem okolicznym, a nawet wynosi mu ze śpichrza rozmaite przedmioty.

J. odczuł zdradę tak mocno, iż, poszedłszy do obory, powiesił się na belce.

Służba, wczas spostrzegłszy zamach, desperata uratowała. Biedak od tej chwili zaczął zdradzać obłęd umysłowy, wobec czego rodzina rozciągnęła nad nim baczny dozór.

═ Poranienie.

Restauracja pod № 8-ym przy placu Trzech Krzyży była wczoraj widownią gwałtownego starcia.

Dwie kelnerki: Zuzanna Wargocka i Anna Ziębówna, nie zważając na obecność gości, wszczęły kłótnię, a następnie bójkę.

Ziębówna, spokojniejszego temperamentu, odeszła, lecz Wargocka wymierzyła jej tak silny cios talerzami w głowę, iż zraniona dziewczyna zemdlała.

Ofiarę zapalczywości koleżanki, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania pod № 107-ym przy ul. Krakowskie Przedmieście, Wargocka zaś została aresztowana.

═ Śmierć w wagonie.

W dniu wczorajszym w wagonie klasy 3-ej kolei terespol-

skiej, między Brześciem a Warszawą, zmarł nagle 6-letni Lejzor Abramowicz.

Przyczyna śmierci niewiadoma, zwłoki więc przewieziono do prosektorjum, wcelu dopełnienia sekcji.

= Drobne ognie.

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem, zawiadomiono oddział straży ogniowej z Nowego Świata, iż w jednym z domów przy ul. Brackiej wynikł pożar.

Oddział natychmiast wyruszył.

Okazało się, iż w domu hr. Zamoyskiego pod № 10-ym przy tej ulicy, w jednem z mieszkań zajęły się ogniem firanki, które służba przed przybyciem straży ugasiła.

Wczoraj, o godzinie 9-ej wieczorem, w domu pod nr. 32 przy ulicy Towarowej w szynku Benjamina Zielińskiego wybuchł pożar.

Ogień wszczął się wskutek spadnięcia z lampy; nafta rozlana na podłodze buchnęła w jednej chwili płomieniem i tylko dzięki przytomności domownicy ogień stłumili przed przybyciem straży ogniowej.

Straty nieznaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go lutego, o godz. 8-ej wieczorem, w salach redutowych, odbędzie się większy wieczór muzyczny tutejszego Towarzystwa muzycznego.

— D. 22-go lutego, o godz. 6-ej po południu, w lokalu urzędu starszych przy ulicy Młodowej pod № 21-ym, odbędzie się sesja obrachunkowa cechu krawieckiego.

Nekrologja.

Ś. † P.

JÓZEF BRAUN,

KAWALER,

po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 18-go lutego 1894 r. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 27. W smutku pozostali: matka, bracia i ojczym, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 21-ym lutego r. b., to jest we środę, o godz. **4-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—898

† Za duszę ś. p.

Henryka Belczykiewicza

odbędzie się żałobne nabożeństwo we środę, dnia 21-go b. m., o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Krzyża, na które w głębokim smutku pozostała żona i rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—884

† Ś. P.

WŁADYSŁAW PASCHALIS-JAKUBOWICZ,

buchalter,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 18 lutego r. b., przeżywszy lat 34. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, odbędzie się dnia 20-go lutego, to jest we wtorek, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Na ten smutny obrzęd zrozpaczona żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. O dniu nabożeństwa będą oddzielne zawiadomienia. 2—222

† Ś. P.

Walenty Gardowski,

b. fabrykant powozów, oficjalista dr. żelaznej wiedeńskiej,

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 18-go lutego 1894 roku, przeżywszy lat 79. Pozostała w ciężkim smutku żona z dziećmi zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach w dniu 20-ym lutego, to jest we wtorek, o godz. **10 i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—880

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 15-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj można było znowu przekonać się, że przecież Wiedeń prawdziwy, wesoły, zadowolony nie zginął jeszcze. Przez całą noc biły łuny z wszelkich istniejących sal tanecznych, kapeli zabrakło, mnóstwo maskarad, zabaw klubowych, a wszędzie pełno. Palma atoli należy się Towarzystwu śpiewaczemu „Wiener Männergesangverein". Brigitta Kirta, to znaczy w gwarze przedmiejskiej odpust i jarmark na przedmieściu Brigitta w roku 1844 ym. To wskrzeszenie odbyło się w salach św. Zofji; za bilet wstępu służyła podobizna miedzianego medalu, przed 50-iu laty wybitego. Chcąc opisać jak się to odbyło, trzebaby naprawdę opracować studjum etnograficzno-obyczajowe.

Wyobraźcie sobie urocze czytelniczki (bo czytelników pewnie nie stać na tyle wyobraźni), że jakaś boginka przeniosła was do Sevres, albo do Meissen do magazynu, w którym ustawiono na okaz tysiące figurek porcelanowych, przedstawiających typy ludności z końca przeszłego i początku bieżącego wieku. Naraz figurki te ożyły, ruch, wrzawa, a magazyn zamienił się na rynek Brigitta. Więc namioty z piernikami, serca jak koła wozowe, menażerje, wystawy małp, cyrk i pajace, tłumy ludzi miejscowych i z okolicy, a także i stołeczni mieszczanie, wszelkie warstwy cywilne i wojskowe i cudzoziemcy przybyli licznie, żeby się napatrzyć, zabawić i pokupować pamiątki, precle, gwizdawki, trąbki, spróbować kiełbasek, nadziwować się „cudom niewidzianym, jedynym na świecie", jakiemi przed 50-iu laty lud bawiono.

Ogromne afisze zapowiadają np. bliźniaków sjamskich w osobnej budzie, jeden z nich urodzony we Francji w r. 1822-im, drugi w Niemczech w r. 1840-ym. Cały tłum to jedna w drugą postacie typowe i stylowe, a między niemi przechadzają się niezrównani, żywcem z portretów wyjęci: Beethoven i Strauss pierwszy. Prowincjonalni aktorzy tragiczni, fiakrzy, włóczęgi, chłopi, słowacy, muzykanci, którym nosy rozbłyskują iskrami elektrycznemi, patrycjusza i patrycjuszki, babki noszące z sobą haftowane, składane stołeczki, oczywiście także arlekiny, kolombiny, laufry, pazie, cały świat dawny wskrzeszony. A wśród gwaru i natłoku utrzymują porządek władze, burmistrz z pałką, policjanci zamorusani, z naczelnikiem baryłą, za którym chłopiec nosi pałasz i karabin. Niech-no gdzie powstanie spór, niech-no ktoś podejrzanie patrzy z podełba, niech-no dziennikarze coś notują, zaraz władze się wtrącają, ciągną protokuły, aresztują, udzielają moralnych admonicyj. Nic dziwnego, bo urlopnicy, pokojówki, fiakrzy, parobcy od piekarzy i rzeźników, sztukmistrze—to naród niespokojny i zuchwały; więc też władza czuwa i każe ich całemi grupami odprowadzać do miejskiej garkuchni Schweningera, gdzie potrawy w cennikach, rozwieszonych po ścianach, kosztują po 3 i 5 groszy za porcję. Aresztowano w ten sposób np. żonę wiceburmistrza Richtera z dwiema córkami, trzy słowaczki, jako włóczęgów, bo nie miały paszportów. Podobnego losu ledwo uniknęła primabalerina Sironi, pasterka; murem stanęli przekupnie *salami*, włosi w jej obronie i grozili nożami, a rzucali uroki wzrokiem (*jettatura*), że się pan burmistrz aż żegnał ze strachu.

Co chwila odzywały się fanfary, zapowiadające jakąś procesję, czy pochód, przeciągały bandy starych deutschmeistrów w kirasach, albo też zapełniał estradę wzorzysty tłum śpiewaków i był koncert świetny samych starych pieśni i marszów. O północy odegrali śpiewacy parodję „Pajaców"; ot sobie farsa, zapustna; innej pretensji nięma. Tańce tak wyglądającego towarzystwa robiły wrażenie kalejdoskopu.

Niepodobna nie uznać, że dawniej świat i ludzie nierównie ładniej wyglądali, stroje barwne i swoboda przejawiały, że społeczeństwo nie jest zgorzkniałe, zblazowane, strwożone, nerwowe-anemiczne; fantazja miała pole i zadowolenie w strojach i w zabawach, gdy nas niwelacja ubiorów pogrąża w nudnej monotonji, przeciw której tylko bajecznie kosztowne toalety damskie walczyć usiłują...

Taka „kirta", trzeba i to wiedzieć, jest zabawą równie szczerą, jak tanią; stroje ze starych sukien, kapelusze—grzyby własnej roboty, stare ozdoby, mężczyźni wydobywają ubiory po ojcach i dziadach, nikt się nie sadzi na zbytek, czasami tylko zabłyśnie jakiś kostjum umyślnie sprawiony.

Bawią się zatem dobrze, wesoło, tanio, a nadzwyczaj zajmująco, stylowo. Jeszcze i to trzeba wiedzieć, że bawią się tak wszyscy, grona wszelkich klas ludności; Leszetycki przechadzał się jako włoski malarz, malarz Goltz jako rzeźnik, profesor Udel siedział pod kryptą jako ciemny, głuchoniemy, wymownie żebrzący, potem grał Tonia w „Pajacach", potem był policjantem i t. d. Choćby kto zgoła był obcym tutaj, to i tak miałby radość dla oczu z takiej zabawy; kto zna to społeczeństwo musi mu zazdrościć; liczni malarze po salach rysowali wyborne typy; cały ten jarmark wart albumu kolorowanego. *A.*

*

Paryż, 17-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Onegdaj odbyła się w Akademji uroczystość przyjęcia nowego członka—F. Brunetière'a. Chyba nigdy nie było tu takiego natłoku publiczności, jak tym razem. Brunetière jest osobistością modną w Paryżu dzięki swym odczytom w Odeonie, wykładom w Sorbonie i nakoniec dzięki zdobytemu w ostatnich czasach stanowisku naczelnego redaktora *Revue des Deux Mondes*. Oprócz więc zwykłej publiczności, którą widzieć można na każdej uroczystości akademickiej, była tu masa tych słuchaczek, które wiernie uczęszczają na wszystkie jego wykłady i prelekcje, gdyż to należy do dobrego tonu. Brunetière przedstawia się jako mały człowieczek, chudy, o rysach twarzy wydłużonych, krótkowidz. Ogólnie biorąc, sprawia on wrażenie człowieka szalenie ambitnego, cierpkiego i głęboko przekonanego o swojej niezrównanej wielkości. Głos ma nieprzyjemny, ale z rzadką umiejętnością go używa, dykcja cokolwiek teatralna, ale nader efektowna, wrażenie, jakie sprawia na słuchaczach, polega głównie na użyciu paradoksalnych twierdzeń.

Wykłady w Sorbonie o Bossuet'ie odznaczają się tem, że Brunetière usiłuje dopatrzyć się w słynnym mówcy całkiem czego innego, niż wszyscy dotychczasowi krytycy i historycy. Obok tego jednak zawsze jest zręczny z publicznością, umie ją zjednać, pogłaskać, choć—jak powiedziała jedna z jego słuchaczek—głaszcze pod włos.

Opowiadano, że Brunetière, zajmując fotel dziennikarza J. Lemoinne'a skorzysta ze sposobności, aby napaść na dziennikarstwo dzisiejsze. Oczekiwania te nowy akademik nietylko ziścił ale przeszedł, mowa jego była nie wytknięciem istotnych wad dziennikarstwa, ale zupełnem jego spotwarzeniem.

Zestawiał on prasę z r. 1840-go z obecną, upatrując wszelkie zalety w pierwszej a wszystkie wady, plamy w ostatniej, przepowiadając, że wprędce nadejdzie czas, gdy redagować dziennik będą mogli mali roznosiciele telegramów i telefonistki, a jeśli się trafi pomiędzy bracią dziennikarzy człowiek wykształcony i uzdolniony, to całem jego usiłowaniem będzie ukryć bogactwo swojego umysłu tak starannie, aby go się żaden czytelnik nie domyślił.

O poprzedniku swoim Lemoinne'ie mówi bardzo mało, a jakkolwiek stawi go o całe niebo wyżej od współczesnych dziennikarzy, to jednak bardzo wstrzemięźliwym jest w pochwałach. Za to znajduje sposobność do mówienia o sobie i o wysokiej wartości *Revue des Deux Mondes*, zdobiąc mowę swoją pretensjonalnemi dowcipami i porównaniami.

W roli odpowiadającego wystąpił hr. d'Haussonville, przemówienie jego nie miało w sobie tyle sztuki, tyle efektownych zwrotów, ale zawierało zręczne strzały, które wywoływały uśmiech na twarzach słuchaczów. Kreśli on życiorys Brunetière'a, obfitujący w ciekawe szczegóły, pokazuje go nam urzędnikiem w ministerjum, następnie wielbicielem teatru do tego stopnia, że aż wchodził w skład klaki, nauczycielem, kończąc na ostatnim szczeblu jego karjery, jako redaktora *Revue* i członka akademji. Staje on w obronie współczesnego dziennikarstwa, wykazując jego zalety: „*Ah monsieur, que vous êtes pugnace!*" powiada dowcipnie, wprowadzając tym sposobem nowy wyraz do słownika akademickiego, dziwi się jego kultowi dla Bossueta przy jednoczesnem pomiataniu Fénélonem, podnosi zasługi Lemoinne'a, zwalcza dążenie Brunetière'a w kierunku stworzenia jakiejś krytyki naukowej, opartej na metodzie przyrodniczej i podniesienia godności krytyka do pewnego rodzaju prefekta policji w literaturze.

W końcu jednak dla zatarcia wrażenia tych wycieczek podnosi zalety nowego członka, dopatruje w nim rzadkiej niezawisłości sądu i nieugiętości przekonań; a żartuje z powolności prac akademików, która w swoim słowniku doszła zaledwie do ukończenia litery A, a w historji literatury francuskiej do Villehardouin, wyraża nadzieję, że Brunetière wniesie nowy czynnik, ożywi prace prześwietnego zgromadzenia i wprowadzi kwestje, nastręczające polemikę i dyskusję.

Obie mowy przyjęto hucznemi oklaskami. *Z.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 19-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani odwiedzili w dniu dzisiejszym Ławrę Aleksandro-Newską.

Petersburg 19-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Birż. wied.* donoszą, że ministerjum finansów podnosi projekt zniżenia procentów, pobieranych przez lombardy i kasy zaliczkowe, na 12%.

Petersburg 19-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Zjazd w sprawie komunikacyj wodnych podał projekt budowy kanału morskiego u ujścia rzeki Dniepru. Kanał ma mieć $17\frac{1}{2}$ stóp głębokości.

Petersburg 19-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym rozpoczęte zostały obrady w sprawie budowy parowców Murmańskiego i Archangielskiego.

Petersburg 19-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Zgodnie z życzeniami dziewiątego zjazdu przedstawicieli Banków ziemskich, minister finansów pozwolił tymże bankom: a) wydawać pożyczki na termin 10 lat, $12\frac{1}{2}$ lat, $14\frac{1}{2}$ lat i $16\frac{1}{2}$ lat; b) wypuszczać równocześnie z 5% listami zastawnemi także i $4\frac{1}{2}$% listy zastawne; c) polecić zarządom banków, aby na najbliższych zgromadzeniach przedstawiły wniosek w sprawie zmniejszenia o $\frac{1}{2}$% rocznie sum, pobieranych od dłużników od pożyczek na zastaw ziemi, na rachunek dywidendy akcjonarjuszów i na koszta administracyjne; d) zwrócić się z przedstawieniem w sprawie pozwolenia bankom udzielania pożyczek ziemstwom i miastom.

WIZYTA WE FRIEDRICHSRUHE.

Berlin 19-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Cesarz Wilhelm nie pojedzie na pogrzeb do Kielu. Admirał Knorr ma go tam zastąpić. Hrabiowie Herbert i Wilhelm nie są dzisiaj obecni przyjęciu cesarza w Friedrichsruhe, natomiast oczekiwano tam prof. Schweningera.

Friedrichsruhe 19-go lutego. (*T. p. K. W.*)— Cesarz Wilhelm przybył tu o godzinie 5-ej min. 57 po południu. Na dworcu oczekiwał książę Bismark w towarzystwie dr. Schweningera i Chrysandra. Gdy cesarz wysiadł, książę Bismark ucałował jego rękę. Pociąg zatrzymał się tuż przed zamkiem. Księżna oczekiwała na dostojnego gościa w przedsionku. Cesarz miał na sobie mundur marynarski z czapką.

Berlin 19-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Pociąg cesarski dzisiaj około godz. 6-ej wieczorem przybył do Friedrichsruhe i zatrzymał się u platformy zamku. Cesarza, ubranego w mundur marynarski, powitali: książę Bismark, prof. Schweninger i dr. Chrisander. Książę Bismark był ubrany w mundur kirasjerski i płaszcz szary, który otrzymał od cesarza po ostatniej wizycie w Berlinie. Cesarz podał księciu rękę i w jego towarzystwie udał się do zamku, gdzie powitała go księżna Bismarkowa.

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 19-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rada związkowa przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem traktat handlowy z Rosją i odesłała go do parlamentu.

Berlin 19-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Rada związkowa przyjęła w dniu dzisiejszym jednomyślnie traktat handlowy russko-niemiecki. W poniedziałek parlament niemiecki przystąpi do pierwszego czytania tego projektu.

NA MORZU.

Madryt 19-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Jacht „Greif", na którym znajdowała się cesarzowa austrjacka, omal nie rozbił się na mieliznach Roquetas, w pobliżu Almerji. Jacht został ocalony przez okręt „Ville de Bordeaux" i popłynął dalej do Alicante.

PROCES WIEDEŃSKI.

Wiedeń 19-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W tutejszym procesie anarchistów staje czternaście osób pod zarzutem zdrady stanu. Świadków dwudziestu.

Wiedeń 19-go lutego. (*T. Ajen. półn.*)—Rozpoczął się tutaj przed sądem przysięgłych, przy drzwiach zamkniętych, proces przeciw 14 anarchistom, oskarżonym o zdradę stanu.

ŚLUBY CYWILNE.

Budapeszt 19-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiaj w sejmie węgierskim rozpoczęły się rozprawy nad projektem rządowym zaprowadzenia na Węgrzech przymusowych ślubów cywilnych. Tłumy oblegają gmach sejmowy. Młodzież wygwizdała hr. Alberta Apponyiego, przewódcę partji narodowej, który oświadczył się przeciw ślubom cywilnym.

ARESZTOWANIA.

Paryż 19-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Znalezione u matki Henryego papiery zawierają obszerną korespondencję obu braci z różnymi anarchistami, tudzież grupę fotograficzną dwudziestu osób. Z Brukselli donoszą, że i tam ujęto bandę 15 anarchistów, tudzież zapas materyj wybuchających.

Paryż 19-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiaj rano odbyła się rewizja u 18-tu anarchistów tutejszych, przyczem znaleziono ważne dokumenty u niejakiego Sebastjana Faura, który też został aresztowany. Na prowincji dokonano także rewizyj. W Saint Quentin aresztowano 10 osób. (*Aj. półn.*)

NOWA ARMATA.

Paryż 19-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wypróbowano tu nową armatę polną i zalecono ją do wprowadzenia w armji francuskiej.

ZAMACH POLITYCZNY.

Belgrad 19-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Aresztowano tu sześć osób, podejrzanych o uczestnictwo w zamachu na ministra Nikołajewicza. Kilku prefektów usunięto, ponieważ w okręgach ich rozszerzano bezkarnie proklamacje, podburzające do walki z dzisiejszym rządem.

Berlin 19-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Do rady związkowej wniesiono zawartą w dniu 10-ym b. m. konwencję pomiędzy Niemcami a Rosją, na mocy której to konwencji oba umawiające się państwa zobowiązują się przyjmować nawzajem dawniejszych poddanych swoich, którzy wskutek wydalenia się lub dla innych przyczyn, utracili prawo poddaństwa, a nie przyjęli poddaństwa obcego.

Rzym 19-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Parlament będzie domagał się uwolnienia deputowanego Casilli, towarzysza De Felice-Giuffridy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go lutego. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobiona była mocniej dla wartości austrjackich. Szczególniej mocno usposobiona była giełda dla akcyj kredytowych austrjackich, z powodu pomyślnej oceny dywidendy, którą szacuje na 19 guldenów. Na polu wartości russkich panowała cisza zupełna, przy niewielkich różnicach kursowych. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 19 guldenów, a w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 15 fen., Petersburg natomiast w obu terminach o 20 gorzej. Przekazy na Wiedeń w obu terminach pozostały bez zmiany (krótkie 163.20, długoterminowe 162.60). Listów zastawnych ziemskich, listów likwidacyjnych i pożyczek wschodnich II-ej emisji nie dotykano; pożyczki wschodnie III-ej emisji poprawiły się o 10 kop. Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne russkie, wyżej pożyczki premjowe russkie z 1866 roku II-ej emisji i kupony celne (327.10), niżej natomiast 6% russkie renty złote z r. 1863-go. Akcja kredytowe austrjackie brano po 222.70. Dyskonto prywatne podniosło się cokolwiek.

Berlin 19-go lutego. (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy, pomimo wiadomości, otrzymanych z Ameryki, był dziś usposobiony słabiej. Żyto w obu terminach oddawane było taniej o 25 fen. Spirytus, z powodu silniejszych dowozów miejscowych, miał tendencję cokolwiek słabszą.

Berlin 19-go lutego. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.90	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.75	Akcje kredytowe	222.70
Weksle na Petersb. kr.	217.30	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.50	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	219.—	Żyto w tow. gotow.	127.25
Wschodnia poż. II em.	69.20	Żyto na wiosnę	128.25
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Petersburg 19-go lutego. Przekazy na Londyn 93.50, Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 242.50. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 227.50. Półimperjały rs. 7.49.

Z sądów.

Sfałszowanie świadectwa gimnazjalnego.

Nawiązując przerwany wątek wczorajszego sprawozdania zaznaczamy, iż senat rządzący, uchylając wyrok izby sądowej, skazujący oskarżonych w tej sprawie: Matuszewskiego, Kryńskiego i Nowickiego, między innemi orzekł, iż izba sądowa niewłaściwie zastosowała w danym wypadku artykuł 300-go kod. karnego.

Artykuł bowiem ten ma zastosowanie wtedy, gdy pochodzący wrzekomo od władzy fałszywy dokument, aie przynosi nikomu żadnej korzyści lub też nie stwarza dla nikogo żadnych praw i przywilejów.

Tymczasem według artykułu 56-go ustawy o powinności wojskowej, posiadający świadectwo z ukończenia 4-ch klas gimnazjalnych, zgodnie z 2-im punktem tegoż artykułu, korzysta z przywilejów w tejże ustawie wskazanych.

Trzymając się w granicach tegoż ukazu, przedstawiciel urzędu prokuratorskiego p. Kessel, żądał zastosowania w danej sprawie 294-go artykułu kod. karnego.

Izba sądowa po wysłuchaniu obron adw. przysięgłych: J. M. Kamińskiego (Kryńskiego)), Sztengera (Nowickiego), oraz Glüksberga (Matuszewskiego) wyrok sądu okręgowego warszawskiego uchyliła i skazała Matuszewskiego na 4 miesiące więzienia, uniewinniła natomiast Kryńskiego i Nowickiego.

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Февраля 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).